Nr. 254 Kraków, sobota 11 września 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Porządki rosyjskie.

Wystawa w Częstochowie, okadzona tak obficie frazesami czeskich gości o braterstwie „słowiańskiem“, jest może najtypowszym dowodem i pomnikiem bezmyślności i dzikiego prześladowania Polaków ze strony rządu rosyjskiego.

Tysiączne szykany i ograniczenia dręczą tę wystawę, tak jakby rządowi zależało na tem, aby Polacy nie zapomnieli ani na chwilę, że są w kraju ujarzmionym i podbitym przemocą.

Subwencya rządu — i to tylko dla wystawców chłopskich — jest tak małą, że dwa razy tyle musi komitet wystawowy wydać na opłacenie rosyjskiej policyi, która nietylko przeszkadza na każdym kroku, ale zapewne, wedle swoich tradycyjnych zwyczajów, sama kradnie i złodziejom dopomaga...

Polskość wystawy ściśnięto do niemożliwych granic, a już co do Polaków z innych zaborów, rząd rosyjski zachowuje się nietylko prowokacyjnie, ale i po błazeńsku.

Zabroniono spółkom z Wielkiego Księstwa Poznańskiego zjawić się na wystawie z odczytem o ich działalności. Rząd rosyjski lęka się jak ognia urazić pruskich hakatystów, bo przecież kreatura na carskim tronie słucha rad i pouczeń z Berlina!...

Gościom z Galicyi stawia się najdziksze przeszkody, a kiedy zgłoszono ze strony fachowców galicyjskich odczyt o mleczarstwie, został on natychmiast oficyalnie zakazany!

Więc nawet spółki mleczarskie są dla carskiego rządu niebezpieczne i podejrzane... Po bojowcach i innych socyalistach przyszła kolej i na najspokojniejszych.

Kiedy technicy galicyjscy chcieli zjeść razem kolacyę, nie dopuszczono i do tego!

Ciekawiśmy, jak w świetle tej taktyki rządowej w Królestwie wyglądać będzie frazes o „organicznem wcieleniu“ Polaków do Rosyi, jak tu Polakom pogodzić się z innym frazesem o „jedności kapitalizmu“ polskiego i rosyjskiego?

Rząd rosyjski depcze brutalnie wszelki zawiązek organizacyi w Polsce, wytwarza dokoła siebie pustynię i rozkład społeczny, a przecież w czasach ciężkiego przesilenia w wielu gałęziach pracy w Królestwie, tylko rozumna organizacya pomocy rządowej i społecznej może te gałęzie od upadku uratować.

Im gorzej jednak w Polsce, tem lepiej rządowi rosyjskiemu, on bowiem jest posłannikiem zniszczenia lub bodaj osłabienia Polaków, on z Polski cmentarz chce zrobić, tak jak cmentarzem jest dzisiejsza Rosya.

Strejk górników w zagłębiu chrzanowskiem.

Jaworzno, 9 września.

Strejk w Jaworznie wybuchł dnia 3 b. m. w obu kopalniach („Jacek Rudolf“ i „Fryderyk August“) należących do „gwarectwa jaworznickiego“ (spółki akcyjnej Guttmannów), a zatrudniających około 3000 robotników.

Wywołała strejk „Bratnia pomoc“, stowarzyszenie ks. Stojałowskiego. Kilku prowodyrów z tego stowarzyszenia ułożyło żądania bez porozumienia się z ogółem; żądania te wniesiono 20 sierpnia do dyrekcyi z terminem odpowiedzi do 2 września. Kiedy w ten dzień oświadczyła dyrekcya, że odpowiedzi teraz dać nie może, porwano się do strejku. „Bratnia pomoc“ miała w chwili wybuchu strejku **17 koron w kasie!** Dnia 6 września z Wiednia od rady nadzorczej gwarectwa nadeszła odpowiedź, odrzucająca żądania podwyżki płacy.

Zjechał ks. Stojałowski i ten oszust polityczny miał na tyle bezczelności, że niepotrzebnie porwawszy ludzi do strejku, oświadczył im 6 b. m., iż wobec odmownej odpowiedzi wrócić do pracy trzeba. Toteż zebrany ogół górników pożegnał go epitetami: „złodziej, oszust“ itp.

Zaproszeni przez delegatów górników zjechali tu we wtorek 7 b. m. tow. Bonczek, Kowalski i dr Krzysztoń.

Wspólnie z delegatami górników w obecności kilkuset zebranych górników ułożono nową rezolucyę, (poprzednią, ułożoną w sposób demagogiczny przez ks. Stojałowskiego i „Bratnią pomoc“, jako niemożliwą do pertraktowania górnicy odrzucili). Treść tej nowej rezolucyi jest następująca:

„Strejk, który wybuchł na szybach gwarectwa górniczego w Jaworznie, wywołało samo przedsiębiorstwo tem, że przyrzeczeń zawartych umową z 2 września 1907 w całości nie dotrzymało, i tem, że żądania, które robotnicy przedłożyli w czasie kończącej się umowy wyż wspomnianej, zignorowano, z odpowiedzią z dnia na dzień zwlekano tak długo, aż wyczerpała się cierpliwość robotników i strejk wybuchł. Zważywszy, że strejk przynosi szkodę nietylko robotnikom, lecz także i gwarectwu, należy dążyć do prędkiego zakończenia strejku przez to, iż gwarectwo, uwzględniając dzisiejsze straszne położenie górnika przy obecnej drożyźnie, przynajmniej w części zechce złagodzić nędzę górników i uznać następujące żądania:

1) uregulowanie akordów robotnikom w ten sposób, ażeby zarobek na szychtę został zwiększony przynajmniej o 10 procent; równocześnie

2) zwiększenie w ten sam sposób zarobków „pańskiej szychty“;

3) jeżeli robotnik pracujący na akord przydzielony zostanie na krótki czas do pracy na „pańską szychtę“, należy mu dodać do jego pańskiej szychty, przeznaczonej w jego kategoryi: a) kopaczowi i t. p. 50 h, b) wozakowi i t. p. 40 h, c) wierzchowym i t. p. 30 h.

4) przyznanie każdemu górnikowi w kopalni pracującemu 4 klg. oliwy do oświecenia tak długo, aż kopalnia nie wybuduje lampiarni i nie będzie dostarczała lampek;

5) przyspieszenie budowy łazienek kopalnianych;

6) zagwarantowana umową 2 września 1907 ilość węgla (2000 cetn. metr.), przeznaczonego do rozdziału między wdowy po robotnikach i inwalidów, ma być nadal utrzymana;

7) ponieważ deputat węgla, udzielany każdemu robotnikowi zajętemu w kopalniach gwarectwa, jest częścią jego zarobku. przeto żądamy, by a) tym, którzy należnego im deputatu węgla nie potrzebują, wypłacano za cetnar metr. po 1 K, b) tym, którym ilość deputatu węgla nie wystarcza, odstępowano w kopalniach gwarectwa po cenie 1 K za cetnar metr.;

8) zagwarantowanie, że żaden robotnik za strejk nie będzie szykanowany.

Zebrani górnicy, formułując powyższe żądania, są mocno przekonani, że są one minimalne i tak skromne, iż są zupełnie możliwe do spełnienia. Po ich spełnieniu tylko w małej części poprawi się ich egzystencya w porównaniu z innymi górnikami w Austryi.

Na tę rezolucyę żądamy pisemnej odpowiedzi, od której zależeć będzie powrotne podjęcie pracy.

Delegatów wzywamy do przedłożenia tej uchwały szanownemu gwarectwu kopalni w Jaworznie“.

Tę rezolucyę, po referatach tow. Bonczka i Kowalskiego, wykazujących obłudę i nieuczciwość ks. Stojałowskiego w tym strejku, oraz potrzebę organizowania się górników w Unii górniczej — przyjęto jednogłośnie.

We środę 8 b. m. delegaci korporacyi górników wręczyli ją gwarectwu. Pertraktacye zatem podjęte zostaną, gdy zarząd kopalni otrzyma od gwarectwa odpowiedź na tę rezolucyę. Rola ks. Stojałowskiego w Jaworznie skończona. Wracać po co niema, bo górnicy oburzeni, gotowi go kamieniami obrzucić. Akcyę ujęła partya socyalno-demokratyczna wraz z Unią górniczą.

W środę b. m. odbyły się zgromadzenia: w Sierszy, Luszowicach i Tenczynku, na których przemawiali delegaci partyi socyalno-demokratycznej. Po referatach, przyjmowanych z zapałem, górnicy oświadczyli gotowość przystąpienia do Unii górniczej.

W czwartek 9 b. m. odbyło się zgromadzenie w Płokach. Przemawiali tow. dr Krzysztoń i Kowalski. Górnicy wołali, że kijami wypędzą Koźlików, Ptasiów i Battagliów z całego Zagłębia, oraz oświadczyli, że nie pozwolą, by miał tu w ich powiecie powstać narodowo demokratyczny związek zawodowy.

Klerykali i ks. Stojałowski zniknęli z pola walki. Niema Battagliów, Ptasiów — pozostali tylko podkomendni w rodzaju: Koźlika, Sikory, Stymborowskiego, którzy nie mając nic lepszego do roboty, chodzą codziennie z Krza na dworzec w Trzebini, lecz nikt nie przybywa ich ratować. Akcyę całą niepodzielnie prowadzi obecnie socyalna demokracya.

* * *

„Głos narodu“ tak charakteryzuje przebieg strejku w chrzanowskiem:

„Zaraz w pierwszych dniach trwania strejku zjawili się na miejscu socyaliści. Początkowo, słusznie chcieli strejk zakończyć ze względu na nieodpowiednią porę i nienależyte przygotowanie. Wszechpolacy natomiast chcieli mieć koniecznie „zwycięstwo“. Agitowali więc za strejkiem dalej wytrwale i roznamiętniali robotników. Aliści w ostatnich dniach wysunęły się im cugle z rąk; niezadowolenie przez nich wywołane postanowili wykorzystać socyaliści.

Robotnicy niezadowoleni, roznamiętnieni i opanowani w części żądzą zemsty, słuchają agitatorów socyalistycznych z zainteresowaniem, opuszczają wszechpolskich ignorantów a idą za tymi, którzy przelicytowali ich w obietnicach i mają, słuszność przyznać każe, znacznie więcej środków na pokonanie przedsiębiorców.

Nie socyaliści tu winni, bo nie oni strejk wywołali, ale ci, którzy lekkomyślnie grunt im przygotowali. Nie z socyalistami też społeczeństwo za strejk w Sierszy będzie się liczyć, ale z narodową demokracyą i jej sojusznikami“.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń, 10 września. Rokowania ugodowe, prowadzone przez bar. Bienertha, wy-

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

21)

— Opowiedz mi jednak — zapytałem, gdy jechaliśmy już, strzemię przy strzemieniu, w dalszą drogę — jak to wszystko się stało. Wielce mi miło, że cię tu oglądam, ale nie mogę wyrozumieć, jak, nie będąc nigdy ciepłym ani zimnym w polityce i religii, przyszedłeś do tak nagłej rezolucyi?

— Prawdę powiedziawszy — odparł Ruben — nie jestem ani za księciem, ani za królem, nie dałbym też złamanego szeląga za to, by ten, lub ów ostał się na tronie. Nie suponuję również, aby jeden lub drugi przysporzył klientów naszej karczmie „pod Snopem“, a temci mniej spodziewam się, żeby który mianował mnie swoim kanclerzem. Jestem z pod znaku Michała Clarke, jemu też pragnę służyć w każdej potrzebie, a kiedy on jedzie na wojnę, to niechby mię wilcy zjedli, jeślibym go w takowych terminach miał opuścić!

Mówiąc to, wyciągnął przed siebie ręce w uniesieniu, lecz nagle stracił równowagę, i runął z konia w gęste krzaki przy drodze, gdzie uwiązł, wierzgając rozpaczliwie nogami.

— To dziesiąty raz — rzekł, wygrzebawszy się z zarośli i drapiąc się z powrotem na siodło. — Ojciec uczył mnie, abym nie siedział na koniu za mocno. „Lekka jazda, to i upadek lekki“ — powiadał. Ale tymczasem to mam więcej upadków, niż samej jazdy, i nie mogę dotąd powiedzieć, aby te upadki były lekkie.

— W tem muszę waszmości przyznać racyę — rzekł Saxon. — Ale powiedz mi, na wszystkich świętych, ilu tylko ich jest w kalendarzu, co poczniesz w bitwie, w obliczu nieprzyjaciela, jeśli teraz, na równej drodze, zlatujesz z kulbaki?

— Co pocznę? Hę? — rzekł Ruben, poprawiając na sobie rozchełstaną odzież. — A co mam poczynać? Właśnie moje nagłe i niezwykłe ruchy mogą tak skonfundować tego waścinego nieprzyjaciela, że go zaraz tchórz obleci...

— Może być w tem więcej prawdy, niż się spodziewasz — rzekł poważnie Saxon. — Wolałbym bić się z takim przeciwnikiem, jak ten młody oficer z gospody, któren umiał choć trochę robić bronią, niż z takim, jak Michał lub ty, co nie umie wcale. Taki to cię zażyje ni stąd ni zowąd jakiemś dzikiem, niepraktykowanem cięciem, które sobie sam wykoncypuje i zanim stary praktyk się opamięta, już wszystkie jego arkana są martwe razem z nim. W armii „kaisera“ był *oberhauptman* Müller, którego poczytywano za pierwszą szablę w całem wojsku i który potrafił o zakład obcinać przeciwnikowi guziki, samego sukna nie zaciąwszy. A jednak poległ w pojedynku na rapiry z podchorążym Zollnerem, który miał tyle pojęcia o rapirze, ile wasza miłość o konnej jeździe. Rapir bowiem służy do sztychów, nie zaś do cięć, dlatego też nikt nie myśli nigdy o osłanianiu się z boków. Zollner zaś, korzystając z tego, że miał niezwykle długie ręce, palnął Müllera swym rapirem w pysk na odlew tak, jak się uderza kijem, i zanim tamten zdążył się opamiętać, przebił go na wylot. Pewno, że gdyby przyszło drugi raz do sprawy, to *oberhauptman* postarałby się prędzej skończyć ze swym młodym przeciwnikiem, lecz rzecz się stała, i żadne tłumaczenia ani wymówki nie mogły już wrócić znamienitego szermierza do życia.

— Jeśli brak eksperyencyi robi niebezpiecznego szermierza — rzekł Ruben — tedy ja jestem groźniejszym nawet od tego rębacza o pogańskiem nazwisku, któregoś waść wymienił. Wracając jednak do mojej opowieści, którą sobie przerwałem, aby zsiąść z konia, dowiedziałem się zrana po twoim odjeździe, Michale, od starego Zacharyasza, żeś wyruszył do obozu Monmoutha. Powiedziałem sobie tedy, że gdzie ty, tam i ja. Pożyczyłem od Salomona Sprenta szablę, a ze stajni ojca, który naówczas wyjechał był do Gosport, wybrałem sobie najlepszego konia — mam bowiem dla mego rodziciela tyle respektu, iż nie mógłbym zezwolić, aby jego rodzony syn drałował piechotą na wojnę. Jechałem cały dzień, zatrzymywany po drodze kilka razy przez straże, którym jednak potrafiłem się wykręcić, i w Salisbury dowiedziałem się, że jesteście niedaleko, gdyż szukano was w oberży.

Saxon gwizdnął zcicha.

— Szukano nas, powiadasz?

— Tak jest. Zdaje się, że domyślili się tam, że nie jesteście tymi, za kogoście się powiadali, bo gospoda była otoczona przez wojsko, kiedy przejeżdżałem. Ale nikt nie wiedział, którą udaliście się drogą.

— A co, czy nie mówiłem? — zawołał Saxon. — Ten młody oficerek musiał podnieść całą chorągiew na poszukiwanie nas. Musimy przyspieszyć kroku, bo mogą wysłać oddział i tą drogą, którą jedziemy.

— Jesteśmy na bocznej drodze — zauważyłem — a jeśli wyślą za nami pościg, to napewno gościńcem.

— Jednak będzie wcale nie od rzeczy zmykać, co tchu starczy — odparł Saxon, spinając ostrogami swą kobyłę.

Lockarby i ja poszliśmy za jego przykładem i wszyscy pomknęliśmy żwawo naprzód. Mijaliśmy rozrzucone grupy lasków sosnowych, z których rozlegały się porykiwania żbików i hukanie sów; pędziliśmy pośród pustych przestrzeni bagnisk, gdzie ciszę przerywały tylko krzyki bąków i łopot dzikich kaczek nad naszemi głowami. Droga miejscami była zarośnięta ciernistymi krzewami, a w innych miejscach tak usiana wybojami, że konie raz po raz potykały się i padały na kolana. Raz natrafiliśmy na zburzony most nad potokiem i musieliśmy wjechać po brzuchy końskie do wody, aby się przeprawić na drugi brzeg. Kilka rozrzuconych światełek, które migotały z początku zdala od drogi, wskazując na obecność siedzib ludzkich, potem znikły, i opanowała nas zupełna cisza i osamotnienie rozległych, pustych bagnisk. Księżyc wychylił się z za chmur i świecił mglistym blaskiem poprzez delikatną oponę rozproszonych obłoczków, oświetlając przed nami dzikie pustkowie, wśród którego biegła nasza droga, z trudem zaledwie dająca się odróżnić. (D. c. n.).

dały na razie rezultat, umożliwiający zwołanie sejmu czeskiego. Czesi, nawet czescy agraryusze, oświadczyli gotowość wejścia w pertraktacye ugodowe z Niemcami po ukonstytuowaniu się sejmu czeskiego. Niemcy zaś zgodzili się na to, żeby rokowania ugodowe prowadzone były w Pradze i obiecali odstąpić od obstrukcyi w sejmie czeskim, żądając za to, żeby Unia słowiańska odstąpiła od obstrukcyi w parlamencie.

Sejm czeski zostanie zatem zwołany 21 lub 22 b. m. na 14-dniową sesyę. Zaraz po ukonstytuowaniu sejmu czeskiego zbierze się w Pradze pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Lobkowitza konferencya ugodowa, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich czeskich i niemieckich stronnictw politycznych sejmu czeskiego.

Co się tyczy parlamentu, sprawa nie jest jeszcze załatwiona, albowiem Słoweńcy, czescy agraryusze i radykali żądają stanowczo dymisyi gabinetu bar. Bienertha.

Wczoraj konferował bar. Bienerth z ministrem spraw wewnętrznych bar. Härdtlem, jak słychać, w sprawie przedłożenia rządowego dla sejmu czeskiego co do zmiany ordynacyi wyborczej i podziału okręgów w Czechach.

Socyalistyczny oficer.

W armii francuskiej nie brak oficerów o prawdziwie demokratycznem usposobieniu i poczuciu sprawiedliwości społecznej. W wolnym uniwersytecie dla nauk społecznych urządzony jest specyalny kurs na temat „Armia a demokracya", a kilku wyższych oficerów bierze udział w wykładach. Od kilku lat wychodzą też pisma wojskowe, jak „Armia i demokracya", „Porte Voix" itd., które reprezentują interesa i żądania postępowych demokratów w korpusie oficerskim. To zjawisko nie jest dziwnem, jeżeli się uwzględni pochodzenie i położenie znacznej części oficerów. Fakt, że wielu oficerów wychodzi ze stanu prostych żołnierzy oraz niemożliwość założenia własnej rodziny z powodu wysokiej kaucyi małżeńskiej wywierają silny wpływ na życie oficerów. Oficerowie, którzy ożenili się z niezamożnemi kobietami, prowadzą często życie jak rodziny proletaryackie, nie mogąc utrzymać się na poziomie wymaganym przez ducha wojskowego. Ta różnica w położeniu społecznem wytworzyła też różnicę w zapatrywaniach politycznych, podczas gdy zamożni oficerowie są konserwatystami z wyraźną tendencyą antyrepublikańską, to biedni skłaniają się do demokratycznego radykalizmu z sympatyami do socyalizmu. Niektórzy oficerowie przyznają się też jawnie do zasad socyalno demokratycznych.

Do ostatnich oficerów należy kapitan piechoty Gérard, stacyonowany w Beauvais. Oficer ten, któremu przełożeni wystawiają wspaniałe świadectwo jego zdolności wojskowych, ogłosił w organie Jaurèsa „Humanité" pod pseudonimem „pułkownika Rossel" kilka ciekawych artykułów o znaczeniu armii w ruchu socyalistycznym. Przed kilku miesiącami miał Gérard ostre starcie z jednym ze swych kolegów pułkowych, który nadużył jego zaufania, ogłaszając, że Gérard jest autorem tych artykułów. Zajście to spowodowało wytoczenie śledztwa przeciw obu oficerom, które dotąd nie jest ukończone, a prowadzi się je z widoczną stronniczością przeciw Gérardowi. Chcąc w spokoju wyczekiwać końca śledztwa, Gérard prosił o urlop; ponieważ po upływie urlopu śledztwo jeszcze nie było ukończone, Gérard prosił o przedłużenie urlopu, podając jako powód zmęczenie wywołane wskutek przykrych przejść. Władza wojskowa odpowiedziała mu, że prośba jego tylko pod tym warunkiem zostanie spełnioną, jeżeli da się zbadać w szpitalu wojskowym w Val del Grace.

Nie przeczuwając podstępu, Gérard udał się tam i tu spotkały go przejścia podobne do podstępów kliki wojskowo-jezuickiej w procesie Dreyfusa. Zaledwo Gérard wszedł do poczekalni szpitalnej, ujęto go i zaprowadzono do oddziału dla obłąkanych. Tu rozebrano go do naga i zamknięto w okratowanym pokoju. Gérard poznał grożące mu niebezpieczeństwo i dlatego nie dał się porwać do aktu samoobrony, co byłoby posłużyło jako pożądany pretekst dla uznania go obłąkanym. Gdy lekarze przyszli celem zbadania go, stanęli zdziwieni wobec jego spokoju i jasnych odpowiedzi. Opowiedzieli mu, że władze wojskowe nazwały go wysoce zdenerwowanym i wyraziły obawę, że może popełnić samobójstwo. Jako powód rozebrania go podali, że chciano mu odebrać rewolwer, którego wcale przy sobie nie miał.

Ze swej celi napisał Gérard list do tow. Jaurèsa, objaśniając go o swem smutnem położeniu. Jaurès udał się zaraz do szpitala, gdzie zastał Gérarda już na pół na wolności, gdyż lekarze wojskowi orzekli, że jest zupełnie zdrów. Teraz Jaurès zażądał od rządu wytoczenia śledztwa przeciw klice wojskowej w otoczeniu gubernatora Paryża, która dopuściła się tego łajdactwa. Ponieważ w międzyczasie nastąpiła zmiana ministra wojny i odroczenie parlamentu, nie mógł Jaurès poruszyć tej sprawy w parlamencie, ale oświetlił ją w liście otwartym, w którym apeluje do poczucia sprawiedliwości obywateli i armii.

W ministerstwie wojny oświadczono redaktorowi „Matina", że o tej sprawie nic nie wiedzą i że kapitan Gérard nie wniósł żadnego zażalenia. To jest jednak nieprawdą, gdyż Gérard na drugi dzień po internowaniu go wniósł do ministerstwa protest, żądając śledztwa.

Ministerstwo przyrzekło zająć się tą sprawą.

Wystawa robotnicza w Pilznie czeskiem.

Wystawa dzieli się na dwie części. W domu robotniczym, tzw. Piekle, oraz przylegającym ogrodzie rozłożyło swe namioty około **600** wystawców! A na pierszej wystawie w roku 1888 było ich zaledwie 31! Wystawa rozkłada się na 19 działów: 1) Maszyny, narzędzia i wynalazki; 2) Obróbka metalu; 3) Obróbka drzewa; 4) Rzeźbiarstwo i zdobnictwo drzewne; 5) Wyroby z kamienia, gliny, szkła; 6) Wyroby skórzane; 7) Odzież, obuwie, tkactwo; 8) Przemysł graficzny — drukarstwo, litografia itd.; 9) Wyroby z papieru i galanteryjne; 10) Malarstwo i rysunki; 11) Praca kobiet; 12) Praca uczniów; 13) Oddział robót, wykonanych przez samouków; 14) Literatura i piśmiennictwo; 15) Statystyka; 16) Handel i przemysł; 17) Rolnictwo i ogrodnictwo; 18) Górnictwo i Hutnictwo; 19) Wystawa urządzeń ochronnych. Ponadto wystąpiło miasto Pilzno z własną, bardzo bogatą specyalną wystawą oraz Towarzystwo „Komensky'ego" z Wiednia wystawiło wiele wartościowych okazów pedagogicznych. Galeryę domu robotniczego zamieniono w muzeum sztuki; wielu pilzneńskich artystów wystawiło tam utwory swego pędzla, przeważnie z życia robotniczego.

Partya wystąpiła naturalnie bardzo okazale. Osobne sale zawierają literaturę socyalistyczną z całego świata, diagramy z rozwojem organizacyj pilzneńskich i pragskich i t. d.

To zawiera w najogólniejszym suchym opisie podana treść wystawy. Ale trzeba być samemu, widzieć tę masę pracy, włożoną w wystawę, trzeba widzieć ten zapał, z jakim 120 towarzyszów już od 2 miesięcy krząta się rączo i bezinteresownie koło urządzenia i prowadzenia wystawy — aby serdecznie zapragnąć stworzenia takiejże wystawy i u nas! Robotnicy odnoszą się do wystawy z największym zapałem i poświęceniem. Około 200 towarzyszów po „fajerancie" spieszyło przez 4 tygodnie na plac wystawy i tam budowali pawilony, przeprowadzali urządzenia elektryczne, stawiali gabloty i stoły pod okazy wystawowe — słowem, tworzyli wystawę! I to wszystko bezinteresownie zupełnie, nie biorąc grosza za swą pracę! Gdy wystawę otwarto, 120 towarzyszów jest dzień w dzień na wystawie wieczorami, a w niedzielę cały dzień i funkcyonują jako bileterzy, oprowadzają zwiedzających itd. itd.!

To też z dumą mogą spoglądać czescy towarzysze na swe dzieło! Stawiają przed oczy burżuazyjnemu społeczeństwu pracę robotnika, a powtóre wykazali dowodnie stan i rozwój czeskiej socyalnej demokracyi!

Tym dwom celom warto zaiste było poświęcić dużo sił i starań, aby do takich doprowadzić wyników. *Z, K.*

Odkrycie bieguna północnego.

Sprawozdanie Peary'ego.

Londyn. Specyalne wydanie „Timesa" ogłasza któtki wyciąg ze sprawozdania Peary'ego o ekspedycyi, które to sprawozdanie Peary zatelegrafował jako wstęp do szczegółowego sprawozdania. Ze sprawozdania tego wynika, że parowiec „Roosevelt" opuścił Nowy Jork 6 lipca 1908. Na parowcu tym udał się Peary do kraju Granta; 15 lutego b. r. opuścił parowiec i sankami udał się w kierunku północnym, pobił najpierw rekord angielski, potem norweski, włoski i amerykański; 4 kwietnia przekroczył 89° szerokości, zaś 6 kwietnia osiągnął biegun. 7 kwietnia rozpoczął powrót, a 27 był już na pokładzie „Roosevelta". Wszyscy członkowie ekspedycyi przybyli do Indian Harbour szczęśliwie, tylko prof. Marvin z powodu nieszczęśliwego wypadku utonął o 45 mil ku północy od przylądka Columbia.

Peary i Cook.

Paryż. „Matin" i „New York Herald" ogłaszają równobrzmiące depesze Peary'ego, w których ten gwałtownie występuje przeciw Cookowi i obwinia go, że zabrał mu najlepszych Eskimosów i najlepsze psy, które przywłaszczył sobie dla celów swej ekspedycyi. Peary kończy ten telegram następującemi słowami: „Sposób, w jaki Cook postępował, nie jest godnym człowieka honoru".

Londyn. „Daily Chronicle" występuje stanowczo przeciw Cookowi, nazywając jego opowiadania blagą. Na innem jednak miejscu dziennik ten zapowiada, że Cook przedłoży wkrótce sensacyjne rewelacye.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Kopenhagi: Rewelacye dyrektora kolonialnego Waygerta, przyjaciela Peary'ego, oraz sensacyjna wiadomość o nagłem zniknięciu sekretarza Peary'ego, Marvina, w czasie podróży do bieguna północnego, wywołały w Kopenhadze w opinii publicznej zwrot na korzyść dra Cooka. Sądzą bowiem, że Peary tylko ze względów rywalizacyi stara się obniżyć zasługi Cooka i wogóle poddać w wątpliwość jego opowiadania.

Cook broni się.

Londyn. Dzienniki donoszą z Kopenhagi, że Cook dzisiaj ogłosić ma niezbite dowody na poparcie swych twierdzeń i zapowiada ogromną sensacyę.

Nowy Jork. Cook na zarzut Pearego telegrafuje do „Matina":

„Nieprawdziwem jest twierdzenie Pearego, że zabrałem jego żywność; przeciwnie, Peary zabrał to, co dla siebie nagromadziłem".

Cook wysyła swoim kosztem ekspedycyę, która sprawdzić ma jego twierdzenie. Wobec korespondenta „Matina" oświadczył Cook: Wszystkie dowody, wszystkie instrumenta wysłałem do Ameryki, dlatego na razie nie mogę nic więcej powiedzieć.

Wyjazd Cooka do Ameryki.

Kopenhaga. Cook ma zamiar dziś wyjechać do Nowego Jorku.

Świadectwo za Cookiem.

St. Jago de Chile. Belgijski inżynier Rysselberghe, który podróżował z Cookiem w latach 1897 i 1899 oświadcza, że znając energię i entuzyazm Cooka do ekspedycyi polarnych, stanowczo wierzy jego twierdzeniom.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów niemieckich. We wtorek 7 b. m. odbył się w okręgu Stollberg-Schneeberg (Saksonia) wybór uzupełniający posła do parlamentu niemieckiego w miejsce zmarłego posła tow. Jolisteina. Wybrany został tow. Schöpflin, otrzymawszy 21.178 głosów, podczas gdy kandydat wszystkich stronnictw burżuazyjnych otrzymał tylko 9368 głosów.

Liczba głosów socyalistycznych, w porównaniu z wyborami w r. 1907, wzrosła o 2178, zaś liczba głosów burżuazyjnych spadła o 5238.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

Bezczelne kłamstwo „Głosu narodu". W numerze z 8 b. m. podał „Głos narodu" na pierwszej kolumnie następujący telegram:

„Poseł socyalistyczny — handlarzem dziewcząt. — Hamburg. (Tel. wł.). Policya aresztowała tu niemieckiego posła socyalistycznego Schacka, na którego padło podejrzenie, iż trudni się handlem dziewcząt. Poseł Schack rzadko występował w Reichstagu, gdyż zajmował się przeważnie organizowaniem stowarzyszeń handlowych — i, jak się okazuje — samym „handlem". Schack po wylegitymowaniu się, został wypuszczony na wolność. Śledztwo w toku".

Konstatujemy, że twierdzenie, jakoby Schack był posłem socyalistycznym, jest pospolitem kłamstwem. Schack należy do frakcyi, nazywającej się obecnie „zjednoczeniem gospodarczem", która powstała z partyi antysemickiej Liebermana i Ahlwarda. W dodatku jest Schack przewodniczącym niemiecko-narodowego związku pomocników handlowych, który najzacięciej zwalcza organizacyę socyalistyczną.

„Głos narodu" jest za głupi, aby sobie wymyślił bajeczkę o „socyaliście" Schacku; prawdopodobnie nie umiał sobie poradzić z niemieckim telegramem, w którym Schack nazwany był „deutsch-sozial", co redaktorzy „Głosu" przetłómaczyli na „posła socyalistycznego".

Neosłowiańskie sielanki. „Słowo polskie" pisze z Częstochowy:

„Po południu ruch i ścisk na alejach dochodzi do kulminacyjnego punktu. Największy tłok panuje około altany, w której koncertuje doskonała kapela pułku huzarów, dyrygowana przez sympatycznego kapelmistrza p. Fausta. Śpiewają też oni z zacięciem mazury i krakowiaki, za które polska publiczność bije im brawa do nieskończoności, bo też to niecodzienna rzecz, słuchać, jak „kacapy" z nad Wołgi przyśpiewują przy dziarskim akompaniamencie:

„Posed chłop na rynek
Kupił se bębenek..."

Naturalnie orkiestra posiada też w repertuarze numery przeznaczone dla istinnorusskiej publiczności i po każdym mazurze z obowiązku gra znaną pieśń rosyjską:

„Hej! ta trójka!"

za co otrzymuje frenetyczne oklaski od licznych oficerów i jeszcze liczniejszych żydów, umilających wystawę swym pięknym żargonem, który słychać na każdym kroku."

W każdym razie publiczność postępuje nie politycznie i bez taktu, nie bijąc brawa „trojce" i pozwalając, aby żydzi zyskali miano lepszych i gorętszych obywateli państwa Czyż pan Dmowski nie udziela już dyrektywy? Bijcie brawo „bez zastrzeżeń".

Omyłki druku. We wczorajszym numerze w artykule: „Kongres czeskiej socyalnej demokracyi", w wierszu 9 z dołu ma brzmieć: „Kongres poleca zarządowi partyjnemu" (nie „parlamentu").

W telegramie: „Katastrofa tramwajowa" miejscowość, w której zderzenie się tramwaju nastąpiło, nazywa się Perchtelsdorf (nie Perettdorf).

Nowiny krakowskie.

Samobójstwo artysty teatru miejskiego. Dziś rano w mieszkaniu swem przy ul. Pędzichów 15 odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki w usta artysta teatru miejskiego Tadeusz Rojewski. Nabój śrutowy rozniósł nieszczęśliwemu głowę, a krew i mózg obryzgały ściany pokoju. Powód samobójstwa niewiadomy, ale przypuszczają, że troski materyalne pchnęły młodzieńca do rozpaczliwego czynu. Tadeusz Rojewski był młodym artystą, który rokował dobre nadzieje. W tym roku przed wakacyami objął pierwszą większą rolę, mianowicie rolę Czepca w „Weselu", którą odtworzył z powodzeniem, skutkiem czego zatrzymał ją także po feryach. Samobójswo jego wywarło silne wrażenie wśród kolegów. Jest to w niedługim czasie trzecie z rzędu samobójstwo w krakowskim teatrze miejskim.

O czystości w mieście napisała wczorajsza „N. Reforma" pełen zachwytów artykulik aż na 63 wierszy. Rozumiemy, że organ magistracki musi być zadowolony z magistrackich porządków, czy jednak czytelnicy „N. Reformy" będą podzielać jej zachwyty, pozwalamy sobie wątpić. Czyż nie jest bowiem komicznem twierdzenie „N. Reformy", że „w ostatnich kilku tygodniach daje się zauważyć w Krakowie znaczny postęp na polu utrzymania czystości i porządku na placach i ulicach"? Zdaje się, że autor (a może inspirator?) tego artykułu nie zadał sobie trudu skontrolowania tego, w co każe swym czytelnikom wierzyć; gdyby bowiem przeszedł się np. Rynkami lub ulicami Floryańską czy Sławkowską, znacznieby ostygł w swym zapale. Kurz jest obecnie ten sam co przed kilku tygodniami, wydzieliny końskie zalegają obecnie ulice jak przed kilku tygodniami, skrapianie jest niewystarczające jak przed kilku tygodniami, — słowem nic się pod względem utrzymania czystości a raczej nieczystości nie zmieniło.

Zresztą chwalca p. Nowotnego sam osłabia swe wywody, wskazując na niechlujstwo panujące na ulicach poza śródmieściem, nie wchodząc w to, że mieszkańcy tych ulic mają to samo prawo do utrzymania czystości, co mieszkańcy śródmieścia.

A o robotnikach miejskich, o ich wyzyskiwaniu i brutalnem ich traktowaniu przez Nowotnego, Sippla, Wójcika i t. d. „N. Reforma" ani słowem nie wspomina i to zupełnie słusznie: przecież inspirator artykułu nie może siebie samego policzkować...

Sprawozdanie statystyczne za lipiec b. r. podaje liczbę ludności miasta na 108.031, w tem 6049 wojska. Mężczyzn było 53.174, zaś kobiet 54.857. W miesiącu tym urodziło się 243 dzieci, a umarło 222 osób, z czego

Maurycy Schapira egzaminowany nauczyciel buchalteryi, ulica Starowiślna L. 39, parter udziela gruntownej nauki **BUCHALTERYI** pojedyńczej i podwójnej z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

1 na tyfus, 1 na odrę, 5 na szkarlatynę, 1 na dyfteryę, 51 na gruźlicę. Zachorowań zakaźnych była ogromna ilość: 45 na szkarlatynę, 31 na dyfteryę, 11 na tyfus, 1 na zapalenie opon mózgowych.

Szpiegostwo rosyjskie w Krakowie przybrało takie rozmiary, że nie ma prawie tygodnia, aby policya nie aresztowała jednego lub kilku z tej bandy. Policya po dokonaniu aresztowania przez dłuższy czas utrzymuje je w tajemnicy, prawdopodobnie myśląc, że w ten sposób uda się jej przychwycić niespodziewających się niczego spólników.

Po Dekiercie aresztowano przed kilku dniami 25 letniego Henryka Religę i kolegów jego B…rowskiego i Michalskiego, których po kilkudniowem badaniu policyjnem onegdaj odstawiono do sądu karnego.

Jak słychać, aresztowania te nie stoją w związku ze sprawą Dekierta; Religa miał na własną rękę uprawiać szpiegostwo.

O dzieciobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stanęła dziś 19 letnia Emilia Bilińska, służąca rodem z Zawady Lanckorońskiej, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Bilińska była zeszłego roku na robocie w Prusiech, skąd wróciła w odmiennym stanie. Dnia 23 kwietnia b. r. powiła dziewczynkę, którą sama ochrzciła i porzuciła w stodole, a po dwóch dniach trupa zakopała w lesie. Charakterystycznem jest, że dziewczyna zaraz po wydaniu dziecka na świat poszła do roboty, do sadzenia kartofli.

Oskarżona tłómaczy się, że dziecko przyszło na świat nieżywe, a lekarze sądowi w orzeczeniu swem nie mogą stanowczo stwierdzić, czy dziecko urodziło się żywe czy nie. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający.

Omal nie śmierć w kanale. Dziś około godziny 10 rano robotnik Michał Pająk, przechodząc przez podwórze jednego z domów w Krowodrzy murowanej, upuścił do otwartego kanału śrubę. Gdy się nachylił, aby ją wydobyć, został odurzony gazami z kanału, tak że omdlał. Zawezwane pogotowie przywróciło go do przytomności.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w fabryce wyrobów chemicznych firmy Liban w Podgórzu. Mianowicie robotnik Stefan Lapra chciał pojechać w górę na oneratorze i przytem urwało mu dwa palce i potłukło go dokliwie. Opatrzył go dr Bobrowski i odesłał do szpitala św. Łazarza.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Piątek: „Car Samozwaniec".
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano", komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).
Niedziela: „Osiołkowi w żłoby dano".
Poniedziałek: „Warszawianka" i „Pan Geldhab"
Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano...".
Środa: „Sen srebrny Salomei".
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano...".
Piątek: „20 dni kozy" (ceny popularne).
Sobota: „Wielkie bractwo", komedya w 5 aktach. Al. hr. Fredry (syna).
Niedziela: „Wielkie bractwo".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Posłaniec 6666".
Niedziela o godz. 4 po południu: „Jarmark małżeński".
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Posłaniec 6666".
Poniedziałek: „Posłaniec 6666".
Wtorek: „Horsztyński".

Z kraju.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach. We środę rano wybrało się z Zakopanego czterech turystów na wycieczkę na Buczynową turnię. Byli to: Ferdynand Goetl i bracia Jungerowie, trzej studenci z uniwersytetu wiedeńskiego, oraz chorąży Malouczka. Wyszli oni bez przewodnika. Ponieważ w ostatnich dniach spadły dość obfite śniegi, które następnie pokryły się warstwą lodu, wskutek tego jeden z turystów poślizgnął się i pociągnął za sobą w przepaść wszystkich, gdyż wszyscy byli związani jednym sznurem. — W czasie spadania sznur się rozwiązał, tak że Goetl upadł zupełnie osobno. Ponieważ upadek nie bardzo dał mu się we znaki, starał się dotrzeć do swych kolegów i przyjść im z pomocą, był bowiem najlepszym z pośród nich turystą; wołał też przytem ciągle o pomoc. Wołania jego usłyszał jakiś przypadkowy przechodzień i dał znać o tem do Zakopanego. We środę o godzinie 10 wieczorem wyruszyła z Zakopanego pierwsza ekspedycya ratunkowa, a we czwartek o godzinie 6 rano druga. Ekspedycyom tym udało się odnaleźć i uratować Goetla.

Co się tyczy pozostałych trzech turystów, to wczoraj słyszano głosy tylko dwu z pośród nich; trzeciego głosu nie słychać wcale, zachodzi więc prawdopodobieństwo, że trzeci, nie wiadomo który, zginął.

We czwartek o godz. 7 wieczorem wyruszyła z Zakopanego trzecia ekspedycya, złożona z najlepszych przewodników. Do godziny 8 wieczorem nie było żadnych wiadomości o zaginionych.

W Zakopanem wiadomość o tym wypadku wywołała wielkie poruszenie.

Tragedya małżeńska. Z Opawy donoszą: Konduktor kolejowy Tadeusz Nowotarski, jeżdżący na linii Lwów-Wiedeń, ożenił się w Krakowie przed 8 laty. Po 7 latach pożycia małżeńskiego żona opuściła go, a N. mimo poszukiwań nie mógł znaleźć jej miejsca pobytu. Dopiero przed kilku dniami dowiedział się przypadkowo, że żona w Opawie w szynku Salzborna zajmuje miejsce panny sklepowej. W poniedziałek pojechał Nowotarski do Opawy w zamiarze skłonienia jej do wspólnego życia, kupił jednak wprzód rewolwer, ażeby, jak podaje, w razie odmowy odebrać sobie życie. Przyszedłszy do lokalu, został przez żonę bardzo źle przyjęty, a następnie za drzwi wyrzucony. Rozgniewany, wyciągnął rewolwer i strzelił do niej dwa razy, trafiając ją w prawe ramię. Drugi strzał trafił siedzącego w lokalu handlarza kartofli Józefa Korsika. Nowotarskiego aresztowano i odstawiono do sądu.

Zwyrodniały starzec. Z Tarnopola donoszą, że aresztowano tam starca, który miał dopuszczać się zbrodniczych czynów na nieletnich dziewczętach. Zwyrodniałego starca zamknięto w areszcie; sąd prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Malwersacya przy regulacyi Prutu. Z Czerniowiec donoszą: W sprawie kradzieży w dostawach przy regulacyi Prutu, wpłynęły do sędziego śledczego nowe doniesienia. Żandarmerya czyniła dalsze dochodzenia i wpadła na ślad nowych wypadków, które obciążają uwięzionych jak i tych, którzy dotychczas byli jedynie w podejrzeniu. Sędzia śledczy już się zajął temi doniesieniami.

Ze świata.

Sprawa Dyrcza. Najwyższy trybunał odrzucił rekurs szpiega Bronisława Dyrcza, skazanego na 3 lata ciężkiego więzienia. Równocześnie wytoczono Dyrczowi nowe dochodzenia karne pod zarzutem obrazy jednego z członków rodziny cesarskiej.

Dorożki samochodowe w Warszawie. W Warszawie utworzyła się spółka, celem zaprowadzenia automobilowych karetek-dorożek, zaopatrzonych w taksametry. Dostawę karetek powierzono firmie angielskiej. Od 1 stycznia zaczną one kursować w liczbie 15, poczem projektowane jest stopniowe powiększenie tej liczby do stu.

Towarzystwo awiatyczne w Warszawie. Grono inżynierów warszawskich organizuje koło awiatyczne. Na razie inicyatorzy chcą zakupić jeden z modelów zagranicznych; w tym celu zebrano dotąd 30.000 rubli. W dalszej perspektywie marzą o założeniu pracowni dla studyów i prób oryginalnych.

Smierć Lefébvre'a.

Rozwój awiatyki dotychczas odbywał się stosunkowo bez ofiar ludzkich. Automobilizm pochłonął setki, których śmierć stała się punktem wyjścia do ulepszeń. Z niebezpiecznego sportu automobilizm przemienił się w poważną i coraz dostępniejszą dla szerokich kół gałąź komunikacyi.

Awiatycy opłakują obecnie zgon jednego z najdzielniejszych pilotów. Inżynier Lefébvre wzniósł się 7 września na nowym biplanie Wright'a z pola próbnego w Juvisy pod Paryżem. Leciał z szybkością 70 kilometrów na godzinę, na sześć metrów wszystkiego nad ziemią, gdy nagle dziób aeroplanu pochylił się ku przodowi i aparat spadł na ziemię, gdzie uległ zupełnemu zniszczeniu tak, że ze szczątków nawet nie można było wywnioskować, co było przyczyną nieszczęścia. Lefébvre'a wydobyto ze strzaskaną czaszką — i zmarł po paru minutach.

Żył lat 28. Uprzednio pracował jako inżynier w Rosyi. Na polu awiatyki był samoukiem. Dał się poznać dopiero w czasie tygodnia awiatycznego w Reims.

Otrzymał następujące nagrody, zostając czwartym: 1) po Curtisie, Bleriocie i Latham przelatuje 20 kilometrów w 20 minutach 47 sekundach, dnia 28 sierpnia b. r.; 2) następnego dnia zdobywa 2000 franków za szybkość; 3) po Bleriocie, Curtisie i Latham nagrodę „przestrzeni" i 4) jako trzeci nagrodę „passażerską" po Farmanie, który wiózł dwóch pasażerów.

Z Medyolanu donoszą, że awiatyk Enea Bossi spadł z wysokości 30 metrów z aeroplanem własnej konstrukcyi, na którym wzniósł się razem z mechanikiem Indernizio. „Latacze" odnieśli na szczęście tylko lekkie uszkodzenia, aeroplan zaś został doszczętnie zniszczony.

Specyaliści major Paweł Renard i Armengaud, oraz Bleriot, uważają, że Lefébvre leciał za nisko, gdyż pod aeroplanem należy mieć większą warstwę powietrza, która przy opuszczaniu się stawi opór i zmniejsza wstrząśnienie.

Przegląd społeczny.

Jaki cel mają „organizacye" chrześcijańsko-socyalne? Socyalni demokraci zawsze utrzymywali, że organizacye chrześcijańsko-społeczne istnieją na to, aby pomagały fabrykantom w walce z zawodowo zorganizowanymi robotnikami przez dostarczanie łamistrejków i inne podobne usługi. Chrześcijańskie organizacye oburzały się na tę „potwarz", która teraz znalazła klasyczne potwierdzenie — z ust samych fabrykantów. Na zgromadzeniu związku pracodawców morawskich w Bernie oświadczył sekretarz związku dr Friedman: „Musimy wszędzie popierać chrześcijańsko socyalne organizacye, gdyż one są jedynym materyałem, na którym fabrykanci mogą polegać".

Jeżeli mimo tego świadectwa nasi Zgórniacy i Holeksowie będą dalej utrzymywać, że chrześcijańsko-socyalne organizacye istnieją dla wywalczenia robotnikom lepszych warunków pracy, można im teraz z większem niż dotąd uprawnieniem powiedzieć, że świadomie kłamią.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — **fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

Nadzwyczaj szybko i tanio sporządza się dzisiaj bez mięsa naturalny silny rosół wołowy. Polewa się zwyczajnie „Maggiego bulion w kostkach" wrzącą wodą. Tym sposobem sporządzony rosół wołowy nie rożni się niczem od domowego, ponieważ „Maggiego bulion w kostkach" jest czystym (najlepszym) rosołem z mięsa wołowego w kształcie zasuszonym, zawierającym także potrzebną ilość soli i korzeni. Każda kostka wystarcza na 1 talerz (¼ litra) silnego rosołu i kosztuje tylko 6 halerzy. Należy jednak zwracać uwagę na nazwę „Maggi" i znak ochronny „krzyż w gwieździe". Inne kostki nie są wyrobem Maggiego.

TELEGRAMY

z dnia 10 września.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt. W węgierskiem obserwatoryum uniwersyteckiem zaobserwowano onegdaj wieczorem lekkie trzęsienie ziemi.

Proces o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. Przy ogromnym natłoku publiczności rozpoczął dzisiaj swe przemówienie prokurator.

Żądania kościelne Rusinów w Bośni.

Serajewo. Z okazyi rozstrzygnięcia papieża, według którego osiadłych w Bośni grecko-katolickich Rusinów poddano jurysdykcyi rzymsko-katolickiego arcybiskupa w Serajewie, zjawiła się onegdaj u cywilnego adlatusa bar. Benkö deputacya poważnych Rusinów i wręczyła w tej sprawie memorandum. Mowca deputacyi wskazał na wielkie wzburzenie, jakie owo rozstrzygnięcie kuryi papieskiej wywołało wśród Rusinów, których liczba wynosi 6000. Widzą oni w tem niebezpieczeństwo dla swego obrządku i swej narodowości i proszą o pomoc rządu krajowego, by poddani zostali pod jurysdykcyę grecko-katolickiego metropolity w Galicyi i by dano im księży z pośród ruskiego kleru krajowego, tembardziej, że jest rzeczą znaną, że ruscy koloniści z okręgu Pronisbo, jeśli nie otrzymają ruskiego proboszcza, przejdą na obrządek prawosławny.

Cywilny adlatus bar. Benkö obiecał, że rząd zbada memorandum i użyje swego wpływu, aby uprawnione życzenia Rusinów zostały uwzględnione.

Nowe awantury Jerzego serbskiego.

Belgrad. „Zwono" donosi, że ks. Jerzy zaprosił ministrów Proticza i Pasicza i zażądał kategorycznie rehabilitacyi. Potem odwiedził następcę tronu ks. Aleksandra i wezwał go, aby natychmiast opuścił Serbię. Dziennik ów doniósł dalej, że z powodu tego zachowania się ks. Jerzego odbyło się posiedzenie ministeryalne.

Wobec tego serbskie tel. biuro urzędowe stwierdza, że w wiadomości tej niema słowa prawdy i że jest ona wymysłem.

Zeppelin i Wright.

Friedrichshafen. Statek powietrzny „Zeppelin III" z królem saskim, świtą jakoteż hr. Zeppelinem o godz. 8 min. 45 wzleciał, a o godz. 9 min. 40 nastąpiło wylądowanie, poczem oglądano zakłady w zatoce Manzell. O godz. 11 min. 45 ponownie król saski wzniósł się balonem. Statek powietrzny pojechał w kierunku ku Mainau, krążył nad jeziorem, następnie poleciał w kierunku Friedrichshafen.

Sztutgard. „Zeppelin III" o godz. 1½ po południu wylądował koło zakładów w Manzell i natychmiast przewieziony został do hali.

Berlin. Orville Wright wykonał wczoraj w obecności następcy tronu i jego żony dwa krótkie wzloty, które się udały.

Wandalizm.

Paryż. Kelner kawiarniany Sauchot uszkodził wczoraj nożem w Luwrze obraz „Henryk II, książę Montmorency". Sprawcę aresztowano.

Katastrofa w kopalni.

Paryż. W kopalni węgla koło Lavall spadła winda; 2 robotnicy zabici, 4 ciężko ranni.

Kradzież pocztowa w Szwajcaryi.

Genewa. Wśród dnia dokonano tu na ulicy niezwykle śmiałego rabunku pocztowego. Konduktor wozu pocztowego, który rozwoził po mieście przesyłki wartościowe, wszedł na chwilę do jakiegoś lokalu. W tej chwili nieznajomy sprawca wyłamał drzwiczki wozu, porwał cztery przesyłki pieniężne, z których jedna tylko wynosi 150.000 franków i uciekł.

Cholera w Holandyi.

Rotterdam. Zmarła tu jedna osoba na cholerę. 9 osób jeszcze dotychczas choruje na cholerę.

Po rewolucyi wojskowej w Grecyi.

Ateny. (Ag. Havasa). Następcę tronu Konstantyna uroczyście przyjęła na Korfu ludność. Tłum wyprzągł konie z powozu i powiózł go do zamku. Następca tronu odbył następnie konferencyę z Theotokisem.

Wyjazd eks-szacha z Persyi.

Teheran. Były szach Mohamet Ali wczoraj po południu odjechał do Rosyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Stowarzyszenie robotników młodocianych w Krakowie,** Grodzka 69. W sobotę 11 b. m. o godz. 8 wieczór odczyt tow. Józefa Kwiatka: „Karol Marx i Fryderyk Engels". Wstęp wolny.

* **Czytelnia robotnicza w Rakowicach** urządza w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu wielką zabawę taneczną z nader urozmaiconym programem.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 12 b. m. w sali „Domu robotniczego", plac Serkowskiego 11, odegrane zostaną: 1) „Wujaszek Alfonsa", farsa w 1 akcie; 2) „Liszka i Frycek", operetka z muzyką Offenbacha. Następnie odbędzie się zabawa taneczna. Tańce prowadzić będzie p. E. Bobulski.

* **Baczność piekarze krakowscy!** Z dniem 1 września przeniesiony lokal II. grupy ogólnego Związku piekarzy w Austryi na plac Matejki L. 2, I. p., w domu p. Salomei Wetstein. Ign. Kasprzycki, przewodniczący.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia" w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Chłopca na stałe przyjmie Administracya „Prawa Ludu", ulica Wiślna 5.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Matko!

Upały i połączona z niemi pora niebezpiecznych zasłabnięć dzieci nadeszła. Czyś się przekonała, że odżywiasz twe dziecko należycie i chronisz je w ten sposób przed **aniołem-dusicielem wieku dziecięcego:** „cholerynąą, **biegunką, katarem kiszek"?** Jedynie odżywianie za pomocą „Kufeke" zapewni Ci niezawodną ochronę.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

Kolińską domieszkę do kawy.

Zmiana lokalu.

Od 1 sierpnia 1909 r. znajduje się
Laboratoryum chemiczne
Dra BOLESŁAWA DROBNERA
przy placu Szczepańskim 2.

Adwokat dr Grünzweig
w Krakowie
przeniósł biuro do domu przy ul. Grodzkiej 42.

ADWOKAT
Dr STANISŁAW UNGER
tłumacz sądowy dla języka angielskiego
otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Akademickiej L. 12. — Telefon 1375.

Aparaty naukowe — Mikroskopy — Hemometry Termometry do wszelkich celów — Preparaty chemiczne ::: poleca firma: **Dr BOLESŁAW DROBNER** TELEFON 415 c. **KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.** TELEFON 415 c.

Kupujcie tylko Krzyż w gwieździe **MAGGI**EGO **buljon w kostkach po 6 h.**



Buljon ten jest sporządzony z najlepszego wyskoku mięsnego i z najznakomitszych jarzyn zupnych i zawiera także potrzebną ilość soli i korzeni.

Naturalny, delikatny SMAK MIĘSA WOŁOWEGO jest jego wielką zaletą.

Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i znakiem ochronnym „krzyż w gwieździe“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Student klasy VIII gimnazyalnej, znakomity pedagog, z powodu braku funduszów na studya, poszukuje lekcyi do klasy VII włącznie lub guwernerki na miejscu. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“.

Dla 2-ch lub 3-ch studentów lub studentek wynajmę pokój obszerny, umeblowany, z obsługą i wiktem lub bez. — Wiadomość: Rynek Kleparski l. 9 I. p., oficyny.

Winogrona deserowe i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę przesyłam za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach opłatnie po Kor. 6·80. **P. Stelmach, Sosnów**, ost. p. Siemikowce.

Miód w tym roku droższy, gdyż pszczoły wyginęły.

Do wynajęcia 4 pokoje duże, widne na I piętrze, obecnie warsztat introligatorski przy ulicy Krakowskiej 25 od października. Pokój i kuchnia także do wynajęcia. Wiadomość: Hotel pod Różą.

Miód pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu (Węgry).**

Służący sklepowy w wieku około lat 18, znajdzie natychmiast stałą posadę u Ignacego Grossa, ul. Starowiślna l. 1.

Poszukuję chłopca i panienkę do praktyki. Adolf Ducker, Kraków, Grodzka 60.

Dom eksportowy St. Rundbakin, Wiedeń III. Weissgärberlände 58/9 poleca **Singera maszyny do szycia** po cenach fabrycznych. — Cennik darmo.

Poszukuje się celem kupna sklepiku lub trafiki w Tarnowie, lub w miasteczku prowincyonalnem, łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Dwóch samodzielnych pomocników handlowych poszukuje firma S. Leisten w Zakopanem.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.

Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ulica Floryańska 25, I. piętro.



„NAPRZÓD“

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Gregórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

KAKAO

PROSZKOWE KURACYJNE

znakomite 1/8 klg. **65 hal.**

Pensyonatom znaczny opust.

Poleca

JAN MICHALIK, Kraków, Floryańska 45.

Cenniki darmo i opłatnie.

WAŻNE DLA PAŃ!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I DZIECINNYCH PAULINY KOLKIEWICZOWEJ

PRZY ULICY TOPOLOWEJ L. 21

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES KRAWIECTWA DAMSKIEGO ORAZ DZIECINNEGO WCHODZĄCE, WYKONUJĄC TAKOWE NAJSTARANNIEJ PO UMIARKOWANYCH CENACH.

FAVORIT — Żurnal sezonowy na jesień i zimę 1909/10

i inne żurnale poleca

M. Landau w Krakowie, Mikołajska 7.

Farby olejne gotowe do użytku
Lakiery do podłóg najlepszej jakości
Masę francuską z „murzynem“ do podłóg,

posadzek i t. d. w pudełkach po 1 kor. i 50 hal. — **Szczotki i Pendzle** poleca najtaniej

L. WEINDLING

Skład farb i perfumeryi, Kraków, ulica Grodzka 26

Telefon Nr. 996 — Dom Wp. Suskiego.

Pisemne jakoteż telefoniczne zlecenia uskutecznia się bezzwłocznie.

Na żądanie próbne pudełka masy gratis.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyłem

przy ulicy św. Jana 10 w Krakowie

specyalny interes dla sprzedaży galicyjskich produktów naftowych, szczególnie zaś sprzedawać będę naftę **podwójnie rafinowaną**, przeźroczystą jak woda, zupełnie nie eksplodującą, pod nazwą

„Cesarska nafta“

Idąc za postępem czasu dostarczam Szanownym Odbiorcom

naftę cesarską

do domów we własnych blaszankach trzechlitrowych plombowanych w cenie po **70 halerzy,** które to blaszanki zostają w miarę potrzeby zamieniane przy dostawie.

W lokalu moim sprzedaję naftę cesarską po 20 halerzy za litr w każdej ilości.

Upraszam o łaskawe zamówienia, zapewniając punktualną dostawę, jako też najlepszą jakość towaru.

Sprzedaż galic. wyrobów naftowych

Alfred Völker, Kraków.

Zawiadamiam niniejszem Szan. P. T. Publiczność, że

biuro mojego składu i fabryki materyałów budowlanych,

przeniosłem z ulicy św. Jana l. 14.

na ul. Zyblikiewicza L. 13, I. p.

Zarazem polecam się w dostawach wszelkich materyałów, jako to: **Cementu krajowego i opolskiego, wapna hydraulicznego, gipsu murarskiego i sztukaterskiego, posadzek i rur kamionkowych, rur i rynien oraz posadzek cementowych.**

Ponadto utrzymuję na składzie: **papę izolowaną do fundamentów i papę dachową, karbolineum przeciw gniciu drzewa, masę izolacyjną i asfalt. Podejmuję się krycia dachów łupkiem** (szyfem) **śląskim, angielskim lub francuskim, papą, dachówką, i cementem drzewnym** (Holzzement). **Wykonuję roboty asfaltowe,** jak: **podwórza, chodniki etc. oraz roboty betonowe.**

Telefon biura Nr 141. Telefon fabryki i magazynów Nr 657.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z wysokiem poważaniem

EMIL SILBERBACH.

Pokój

umeblowany, obszerny i jasny zaraz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

Tanio do wynajęcia lokal, nadający się na zakład fryzyerski lub coś podobnego od 1-go września b. r. przy ul. Wolskiej 25. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu, mieszkający przy ulicy Powiśle 12, codziennie o godzinie 2 popołudniu.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40

Zakład fryzyerski

Adolfa Leibowicza

w Krakowie, ul. Rakowicka L. 15

wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzyerstwa wchodzą... Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal S... nownej P. T. Publiczności.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lond...

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Central... Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczon... w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.77...
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.51...
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.98...
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.45...

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któr... się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadaw...

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.